Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 7 LUTEGO 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 37

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Francja dąży do pokoju.

Doniosłe oświadczenie Brianda wobec byłych uczestników wojny.

Paryż, 6 lutego.

Przemawiając na śniadaniu, wydanem przez związek b. uczestników wojny, Briand oświadczył:

„Zwycięska Francja bynajmniej nie pomniejsza swej godności, gdy w sposób zdecydowany zwraca się ku idei pokoju, a nie mając żadnych apetytów imperjalistycznych i patrząc prosto w oczy całemu światu woła: „Niosę Wam pokój". Kraj zwycięski, jak Francja, potrafi przedsięwziąć wszelkie niezbędne środki ostrożności na wszelki możliwy wypadek, a ja, jako minister spraw zagranicznych będę czuwał, aby w porę stłumić wszelkie iskierki, które mogłyby się zapalić tu i owdzie.

Żołnierze zwycięskiej Francji są dzisiaj jednomyślni w tych moich usiłowaniach do zrealizowania idei pokoju, gdy zwróceni do Niemiec, do tego wielkiego narodu — a naród ten, mający swe zalety i swe wady, jest narodem potężnym — mówimy do nich: Walczyliśmy ze sobą często w ciągu wieków, czyż należy mniemać, że tak musi być stale na przyszłość, czy trzeba będzie co lat dziesięć wznawiać tę walkę?"

Doniosłe narady polityczne

ODBYWAŁY SIĘ WCZORAJ W WARSZAWIE.

Warszawa, 6 lutego.

Dzisiaj w godzinach południowych odbyła się w prezydjum rady ministrów konferencja w sprawach Górnego Śląska. Przewodniczył wicepremjer Bartel. W konferencji tej wzięli udział pp. ministrowie: spraw wewnętrznych, oświaty i W. R., spraw zagranicznych oraz przemysłu i handlu. W obradach uczestniczył również wojewoda śląski, Grażyński.

***

Warszawa, 6 lutego

W godzinach popołudniowych pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. wicepremjera Bartla, z którym odbył dłuższą konferencję.

***

Warszawa, 6 lutego

O godzinie 1-ej popoł. p. prezes rady ministrów i minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski, przyjął wicepremjera Bartla, z którym odbył dwugodzinną konferencję.

Nowy kurs polityki

WOBEC MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Berlin, 6 lutego.

„Telunion" donosi z Warszawy: Wiadomość o nominacji p. Hołówki na kierownika wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych komentują tu, iż nominacja ta oznacza nowy kurs polityki mniejszości.

Ważne dementi.

Warszawa, 6 lutego

Polska Agencja Telegraficzna

Wczorajsze dzienniki w korespondencji opisując przebieg wypadków w Kossowie poleskim, podały między innemi wiadomość, że „na pomoc policji w momencie decydującym przybyli miejscowi strzelcy, którzy otrzymawszy broń z posterunku policji, brali czynny udział w obronie porządku".

W związku z tem Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do jaknajkategoryczniejszego zaprzeczenia powyższej wiadomości: miejscowi strzelcy ani nie otrzymali broni z posterunku policji, ani nie brali udziału w wypadkach pod postacią czynnego wspomagania policji w walce z tłumem.

Demonstracje komunistów.

ODBYŁY SIĘ W BERLINIE.

Berlin, 6 lutego.

W dniu dzisiejszym odbył się tutaj wielki wiec komunistyczny na znak protestu przeciwko odbywającemu się jednocześnie zgromadzeniu monarchistów, organizacji Stahlhelmu. Podczas pochodu przez miasto nastąpiło starcie pomiędzy komunistami a członkami Stahlhelmu. W rezultacie wiele osób zostało lżej lub ciężej rannych. Policja aresztowała wielu komunistów.

Górny Śląsk, Poznań i Pomorze

ślą depesze hołdownicze Marszałkowi Piłsudskiemu.

Poznań, 6 lutego.

Wczoraj odbyło się w Poznaniu zebranie trzech zarządów wojewódzkich związków, związków powstańców i wojaków na Górnym Śląsku, Poznańskiem i Pomorzu.

Na zebraniu tem uchwalono jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Zebrane w Poznaniu zarządy związków powstańców i wojaków zachodniej Polski stwierdzają, że związki przez nie reprezentowane, popierają w całej pełni dążenie ministerstwa spraw wojskowych w osobie marszałka Piłsudskiego do zorganizowania narodu polskiego celem ochrony granic Rzeczypospolitej. Jako naczelną swoją zasadę uważa związek powstańców i wojaków prowadzenie prac w zakresie przysposobienia wojskowego swoich członków. W stosunku do innych organizacji przysposobienia wojskowego zajmuje stanowisko rzeczowego dążenia do skoordynowania pracy przysposobienia wojskowego w kierunku największej jej owocności".

Zebrani wysłali depesze hołdownicze do p. prezydenta Rzeczypospolitej i do marszałka Piłsudskiego.

Zjazd N. P. R. w Warszawie.

Prezesem prawicy wybrany został pos. Michalak.

Warszawa, 6 lutego.

W dniu dzisiejszym odbył się w Warszawie zjazd wszystkich organizacji Narodowej Partji Robotniczej N.P.R. byłego zaboru rosyjskiego przy udziale 99 delegatów. Organizacja łódzka była reprezentowana przez 12-tu delegatów.

Zjazdowi przewodniczył były minister pracy, Jankowski, były poseł Rajca, i działacz związkowy, Jędralski. Referat polityczny wygłosił poseł Chądzyński. Zjazd dokonał wyboru zarządu na byłą Kongresówkę, złożonego z 9-ciu osób. **Na prezesa wybrany został poseł Michalak.**

Minister-zamachowiec

Echa zamachu Kappa w Berlinie.

Berlin, 6 lutego

„Montag Morgen" donosi w związku z zarzutem, postawionym obecnemu ministrowi spraw wewnętrznych von Condellorowi, iż akta, dotyczące tej afery znajdują się w posiadaniu ministerstwa spraw wewnętrznych, przyczem w zupełności potwierdzają oskarżenie o udziale w zamachu Kappa w roku 1920.

Konsternacja w centrum.

Berlin, 6 lutego.

„Montag Morgen" donosi z kół parlamentarnych: W kołach centrowych panuje powszechna konsternacja z powodu rewelacji socjalistycznych o ministrze spraw wewnętrznych, Keudellu. Centrum dotychczas z dumą podnosiło, że uzyskało od prawicy nietylko uznanie konstytucji weimarskiej, ale także zgodę na energiczne wystąpienia przeciwko tym urzędnikom, którzy w stosunku do konstytucji weimarskiej zachowali się nielojalnie. Tymczasem w czasie debaty okazało się, że minister spraw wewnętrznych nowego gabinetu jest tym, który brał udział w gwałtownem obaleniu konstytucji weimarskiej w czasie zamachu Kappa.

„Welt am Montag" twierdzi, że w kołach centrowych domagano się kategorycznie dymisji Keudella. Stronnictwo niemiecko-narodowe zagroziło jednak wówczas rozbiciem koalicji. Dopiero interwencja kanclerza Marksa, który wskazał na konieczność zaczekania na wyniki śledztwa.

Dziennik podkreśla, że b. kanclerz Wirth dlatego tylko wypowiedział się przeciwko votum zaufania dla rządu, ponieważ po rewelacjach, dotyczących Keudella, uważał za kompromitujące dla siebie wypowiedzenie się za rządem. W kołach centrum nie istnieje podobno zamiar wystąpienia przeciwko b. kanclerzowi Wirthowi za złamanie

Ułaskawienie bandyty

przez p. Prez. Rzeczypospolitej

Sąd doraźny w Sanoku wyrokiem z dnia 5 lutego r. b. skazał na karę śmierci przez powieszenie Jana Kłodka, ur. w 1897 r. w Sucholonie, pow. Wielkie Strzelce.

Kłodok dnia 17 stycznia r. b. około godz. 4 rano w Bukonie zapomocą uderzeń siekierą wymordował rodzinę Landów, a mianowicie ojca, matkę i 7-letnią córkę, zrabował 200 zł. gotówką, a następnie dla zatarcia śladów zbrodni wzniecił pożar, rzuciwszy w śpiące dziecko płonącą lampę. Dwoje małoletnich dzieci Landów ocalało dzięki przypadkowi, ponieważ sąsiedzi, widząc ogień, natychmiast pośpieszyli z pomocą. Obrona wniosła prośbę o ułaskawienie skazanego Kłodka, podnosząc udział jego w powstaniu g. śląskiem, służbę frontową w armji niemieckiej i otrzymanie w związku z tem rany w głowę, przyznanie się do czynu, okazaną skruchę, uprzednią niekaralność i nędzę.

P. prezydent Rzeczypospolitej do prośby tej przychylił się i w ustawowym 3-godzinnym terminie darował w drodze łaski życie skazanemu.

Nominacja płk. Matuszewskiego.

Warszawa, 6 lutego

Powodem ustąpienia dyrektora departamentu politycznego M. S. Z., pana Jackowskiego, były nieporozumienia personalne. Zastępcą jego na to stanowisko będzie mianowany p. pułkownik Matuszewski.

W Nicei

NIE BĘDZIE KONFERENCJI LOKARNISTÓW.

Londyn, 6 lutego

„Daily Telegraph" donosi, iż pogłoski, pochodzące z Berlina o tem, iż wkrótce w Nicei podczas pobytu Stresemana na urlopie odbędzie się konferencja ministrów spraw zagranicznych (mocarstw locarneńskich) nie znajdują potwierdzenia w angielskich kołach oficjalnych, gdyż Chamberlain jest obecnie zbyt zajęty sprawami donioślejszej wagi

Lotnictwo sowiecko-niemieckie.

Berlin, 6 lutego

Niemiecko - sowieckie towarzystwo żeglugi powietrznej otrzymało od rady komisarzy ludowych koncesję na wyłączne prawo utrzymania komunikacji linji powietrznej pomiędzy Niemcami a Rosją sowiecką. Koncesja obowiązywać będzie do dnia 31 grudnia roku 1931.

„Chez Boudon c'est bon"

Na dnie życia i rozpaczy.

Tam, gdzie ludzie nie mają skrupułów, sumienia i... twarzy.

Prawdziwe oblicze paryskiego Montmartre'u.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Znów ten Montmartre. To jedno słowo jest na ustach wszystkich. Ludzie mogą nie wiedzieć co to jest Sorbona, co to jest Louvre, co to jest Sekwana nawet, ale wiedzą co to jest Montmartre.

I przewracają młode dziewczyny oczy z ciężkiem westchnieniem tęsknoty; prężą się ramiona młodych, doświadczonych mężatek, a mężczyźni, klepiąc się rubasznie po ramionach, uśmiechają się charakterystycznie — kącikami ust — i idą w kąt pokoju, by wysłuchać od przybywającego z Montmartre — nie z Paryża — ciekawych, swoistych historyjek.

Dziwna: tęsknota, westchnienia, pragnienia, pożądania świata całego, tego „Monsieur tout le monde" wybiegają do **najwstrętniejszej, najbrudniejszej, wręcz ohydnej dzielnicy Paryża.**

Zaczyna się to już od wielkich bulwarów od rue du Faubourg Montmartre Reklamy świetlne — jedyna ładna strona całego tego brudu — rozpoczynają tutaj od nagłego „tutti" swą orgiastyczną symfonję barw, linji i interwali w czasie. To jest doprawdy niezwykłe i zatem — na upartego — wzdychać można.

Ulica pnie się w górę. Dancing obok dancingu, „Palace", kawiarnie, restauracje, knajpy i bary starają się przekrzyczeć w sile, napięciu i kolorze swych świateł.

Potem jest jakby pauza.

Mija się kilka ciemnych ulic, które już nie potrzebują krzyczącej reklamy. **To lokale dla „znawców", dla wtajemniczonych.**

A dalej znów po tem pianissimie tak pełnem wewnętrznego głębokiego brzmienia rozpoczyna się gra świateł lokali za rue Pigalle. Jeden wielki, piękny akord. Akord modern — dysonansowy.

Pod tą jasnością, w świetle tego akordu przechadzają się natrętne do niemożliwości dziewczyny. Dalej ich męscy partnerzy; oprowadzacze i wreszcie sutenerzy.

Samochody dudnią bez przerwy i z ciężkiem sapaniem wspinają się po „przesławnej" rue Pigalle, ku „niezrównanym" place Pigalle, place Blanche i place Clichy.

I tu i tam, na górze, na dole i wszędzie jeden wielki ścisk; **prostytutki wyrywające (dosłownie) rękawy przechodzącym mężczyznom, typy z pod ciemnej gwiazdy w kaszkietach, w kolorowych chustkach na szyi i butach na nogach, lub jeszcze ciemniejsi** (pod względem stroju i charakteru) **„eleganccy" sutenerzy, paserzy, handlarze kokainą, opium, fotografiami pornograficznemi itd.**

Przewala się to wszystko jak ścieki w rynsztoku z baru do baru, od sklepu (większość jest otwarta całą noc) do sklepu, je ostrygi, kasztany, pije, pali, pluje śliną i słowami.

Od tych trzech placów Clichy, Blanche i Pigalle prowadzą trzy ulice przecinające się prawie w jednym punkcie. I w tym punkcie stoi kawiarnia, należąca do imć p. Boudona.

„Chez Boudon c'est bon" głosi wesoło powiewająca fryska na rolecie tego zakładu.

Dobrze może być u p. Boudona tylko jemu samemu, gdyż ma zawsze pełno gości i **takim ludziom, którym już nigdy i nigdzie dobrze nie będzie.**

Na towarzystwo składają się 2—3 prostytutki ze swemi przyjaciołmi nie z „gośćmi" — z urzędu. Dalej kilku murzynów od jazz-bandu albo kina bez zajęcia. Paru rosjan: czerkies rodem z Mińska, tancerz — były urzędnik akcyzy, i 3-ch bez określonych sposobów zarobkowania, bez adresu i bez własnej twarzy: wprost kombinatorów, szulerów, aferzystów — z twarzą niczyją a internacjonalną.

Są również licznie reprezentowani ludzie z Polski, nieznający języka i nie mający żadnego fachu, którzy przesiadują u Boudona noce całe, bo nie mają za co gdzie spać. Są 2—3 tancerki angielskie — „girls" z music - hallów.

Te girls są niewinniejsze i po kobiecemu przyzwoitsze niż niejedna panna z dobrego domu. Najczęściej mieszkają w pensjonatach będących pod patronatem „Dolly Sisters" (para najznakomitszych amerykańskich tancerek) i wprost po pracy tam wracają; inne, choć nie mieszkają w tych klasztorach, są równie święte.

Oglądają się za niemi, jazz-bandowi murzyni, rosyjscy sulerzy, kombinatorzy i ślimacze pożądanie przechodzi po ich bladych, marnych twarzach, po ich schorowanych „a la Montmartre" ciałach.

Gość bierze za ostatniego franka kawę czarną i siedzi od wieczora do rana. Rozmowa toczy się koło wyścigów, koło kart, choróbek, kobiet, policji, która często tam zagląda itd.

Noc w noc śpiewa pewien starzec (śpiewa w swojem pojęciu) wielkie arje z wielkiego repertuaru tenorowego. W arjach jest gest, przewracanie „gałami", są długie krogulcze paznogcie u palców śpiewaka, ale głosu niema. Najczęściej nikt mu nic nie daje.

W tej najbrudniejszej dzielnicy miasta jest najwięcej fijołków. Dla kogo?... Za co?... Kto kupi?...

Czasem zagnana jak zwierz w nagance, wpadnie do Boudona kobieta. Nie ma pieniędzy, nie ma gdzie spać. Trudno, trzeba sobie radzić.

Banda się rusza. Jakiś „litościwy" ją bierze. Była taka, która spała 48 godzin nawet jeść nie miała sił. Ale litościwy z opóźnieniem należność wziął i pamiątkę" jej zostawił.

„Chez Boudon c'est bon". **Gl.**



W armji włoskiej wprowadza się ostatnio doniosły wynalazek, a mianowicie karabin-mitraljezę, który łączy właściwości obu broni, dotychczas rozdzielonych. Koła wojskowe obiecują sobie bardzo wiele, jeśli chodzi o zastosowanie wynalazku w policji i żandarmerji, nie mówiąc już o zastosowaniu ściśle wojennym.

Komisarz Ligi w Gdańsku

wzywa senat do szybkiego podjęcia rokowań z Polską.

Gdańsk, 5 lutego.

Pisma tutejsze podają następujący komunikat: Na interwencję wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku van Hammela senat gdański wyraził gotowość przyśpieszenia rokowań z Polską w sprawie monopolu tytuniowego, podziału dochodów celnych i w sprawie pożyczki na podstawie dotychczasowego stanowiska.

„Danziger Volksstimme" podaje komentarz zaznaczając, że jeżeli senat gdański w dlaszym ciągu rokowań pozostanie na dotychczasowem stanowisku, to interwencja wysokiego komisarza będzie bezskuteczna.

W poszukiwaniu chleba i pracy

wędrują liczne rzesze emigrantów z kraju do kraju.

Rio de Janeiro, w styczniu.

Uważam za zupełnie normalne zjawisko, jeżeli emigrant, przenoszący się do Brazylji, wie o niej tylko, że nie mogła dojść z kimś do ładu i wystąpiła z Ligi Narodów, i że jest tam pewna rzeka Amazonka długości 60 klm. Dowodzi to, że emigrant chodził kiedyś do szkoły i pamięta jeszcze lekcje z geografji, na których mówiono o południowej Ameryce, o ile rzeczywiście w tym czasie nie był chory i nie opuszczał wykładów.

Lecz źle jest, jeżeli ktoś ulega ogólnej psychozie i wierzy rozsiewającym bezpodstawnie pogłoskom o niebywałych skarbach, oczekujących tam każdego emigranta, jeżeli idzie za owczym pędem i sprzedaje cały swój majątek, by pojechać do owej ziemi obiecanej.

W kajutach trzeciej klasy francuskiego okrętu, którym jechałem do Brazylji spotykałem pasażerów różnej narodowości i różnego wieku. Nie brak było wśród nich również polaków. Szwedzi, niemcy, szwajcarzy, duńczycy oraz kilka rodzin z Jugosławji i Węgier. Niektórzy z nich mieli już przy sobie gotowe kontrakty z brazylijskimi obszarnikami.

Wśród tej całej masy ryzykantów, ludzi, zdanych na łaskę losu, wyróżniają się humorem i powierzchownością hiszpanie i portugalczycy.

Dla nich południowa Ameryka jest drugą ojczyzną, do której wyjeżdżają conajmniej raz na rok.

Nic więc dziwnego, że **portugalczyk czuje się w Brazylji jak u siebie w domu.** Oczywiście, że wskutek tego ułatwia sobie również byt i inaczej jest traktowany. Nie znaczy to bynajmniej, że istnieje jakiś antagonizm między tubylcami a emigrantami. Ale jest rzeczą pewną, że **pracę w Brazylji może znaleźć tylko ten, kto zna choć troszkę język portugalski lub hiszpański** (hiszpanie i portugalczycy porozumiewają się bardzo łatwo). Emigrant nieznający tych języków może znaleźć tylko pracę fizyczną, która nie zdoła zaspokoić wszystkich jego potrzeb materjalnych.

W Brazylji niema bezrobotnych ani żebraków. Mimo to obok miljarderów, przepijających w ciągu jednej nocy tysiące dolarów spotkacie ludzi, pracujących 10 — 12 godzin na dobę w temperaturze 30—35 stopni gorąca za 6—8 milrejsów (1dolar równa się obecnie 8 milrejsom).

Brazylja nie ma ośmiogodzinnego dnia pracy. Robotnicy pracują przeciętnie po 9 godzin. Za nadetatowe godziny płacą 25 procent więcej. Pracownicy umysłowi siedzą w biurach osiem i pół godzin dziennie, mając tylko godzinę przerwy na obiad.

Naogół jednak nawet firmy brazylijskie wolą przyjąć na spółpracowników emigranta — europejczyka, albowiem **brazylijczyk jest z natury rzeczy wielkim flegmatykiem.**

Najlepiej są sytuowani w Brazylji chemicy, technicy, i wykwalifikowani rzemieślnicy nawet bez znajomości portugalskiego języka. Oni natychmiast mogą otrzymać posadę w jednem z wielu przedsiębiorstw w Rio-de-Janeiro lub San-Paulo. Pensja ich wynosi 30—35 dolarów, wydatki zaś najwyżej 25 dolarów, wobec czego już na początku mogą się urządzić jaknajlepiej.

Nie zależni również od języka są artyści, muzykanci i clowni cyrkowi, którzy w Brazylji zarabiają wcale nieźle.

Słowem — w Brazylji **trudno „zrobić pieniądze" bez pieniędzy.**

Te błogie czasy przeszły już do epoki legendarnej. Dziś staruszkowie tylko opowiadają, jak to dawniej przyjeżdżał do Brazylji biedny włóczęga, kupował towary na łokcie i sprzedawał, a po roku był już właścicielem potężnego przedsiębiorstwa. Wprawdzie Rio-de-Janeiro rozrasta się ciągle (budowa 15-piętrowego domu trwa najwyżej półtora roku) ale mimo to miljon mieszkańców nie może się tam pomieścić. **Za odstąpienie lokalu w śródmieściu płacą 10—20 tysięcy dolarów!**

Pieniądze „robią" tylko szczęśliwi posiadacze losów loteryjnych, co zresztą spotyka się również w innych krajach, ale reszta nie robi pieniędzy, lecz zarabia i w dodatku — bardzo ciężko...

N. W.

Wiadomości bieżące.

LUTY 7 PONIEDZIAŁEK

Dziś: Romualda Op.
Jutro: Jana z Matty W.

Wschód słońca 7.6.
Zachód o g. 16.32.
Wschód ks. g. 11.9
Zachód o g. 22.8
Długość dnia: 9.17
Przybyło dnia: 1.35

Zawieszenie wypłat

W tutejszych sferach handlowych z żywem zainteresowaniem jest komentowany fakt zawieszenia wypłat zobowiązań wekslowych przez firmę S. Frenkel, fabrykę wyrobów półwełnianych.

Pasywa firmy tej wynoszą około 50 tysięcy dolarów.

Firma ofiaruje wierzycielom warunki regulacji swych zobowiązań, które jednak nie zostały zaakceptowane.

Telefony łódzkie

BĘDĄ W NAJBLIŻSZYM CZASIE NAPRAWIONE.

Do Łodzi przybyła komisja śledcza centrali polskiej akcyjnej spółki telefonicznej w Warszawie, która prowadzi śledztwo, co do przyczyny pożaru na stacji telefonicznej w Łodzi.

Istotnej przyczyny pożaru nie udało się stwierdzić. Prawdopodobnie przyczyną katastrofy było krótkie spięcie.

Roboty przy naprawie uszkodzeń trwają bez przerwy w dzień i w nocy. Zarząd łódzkiej dokłada wszelkich starań, aby roboty były prowadzone najintensywniej. (O)

Wyroby koronkowe

WYSYŁA ŁÓDŹ DO RUMUNJI.

Łódzkie firmy, wyrabiające wyroby koronkowe, otrzymały w tych dniach zapotrzebowanie tak na koronki ręczne, jak i maszynowe. Zamówiony towar zostanie w najbliższych dniach odesłany do Rumunji. (U)

Propaganda szkoły jednolitej.

PROPAganda szkoły jednolitej

W lokalu związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, odbyła się konferencja nauczycielska, na której była omawiana sprawa propagandy szkoły jednolitej.

W konferencji tej wzięli udział nauczycielowie i nauczycielki z naszego miasta, jak również ze Zgierza, Pabjanic, oraz Aleksandrowa i Konstantynowa.

Powzięto szereg uchwał w celu przeprowadzenia propagandy. (U)

Wystawa drobiu, gołębi i królików

OTWARTA ZOSTAŁA W PABJANICACH.

W dniu wczorajszym w Pabjanicach odbyło się uroczyste otwarcie pierwsze pokazu drobiu, gołębi i królików.

Na otwarcie przybyli przedstawiciele magistratu oraz władz państwowych.

Pokaz drobiu jest nadzwyczaj interesujący, gdyż oprócz wystawców pabjanickich, wzięli również udział hodowcy z zamiejscowi, t. j. z Łodzi i innych miast steczek naszego województwa.

W dniu wczorajszym dość pokaźna ilość osób zwiedziła wystawę, która będzie trwać do dnia dzisiejszego, po czem nastąpi przyznanie nagród niektórym wyróżniającym się hodowcom.

Nagrody zostaną wyznaczone i rozdzielone przez delegata centralnego kółmiletu hodowli drobiu w Polsce. (U)

P. min. Kwiatkowski w Łodzi

przyjmie liczne delegacje handlu i przemysłu.

W związku z przyjazdem w dniu dzisiejszym ministra handlu i przemysłu, p. Kwiatkowskiego, udaje się na audjencję do województwa delegacja drobnego kupiectwa, gdzie przedstawi p. ministrowi sprawę położenia swego.

Minister przemysłu i handlu przybędzie o godzinie 8 min. 30 na dworzec Łódź-Fabryczna, gdzie będą go oczekiwać przedstawiciele tutejszych władz, oraz kupiectwa. (U)

600 oficerów armji polskiej

od generała do porucznika zostało przeniesionych w stan spoczynku.

„Polska Zbrojna“ donosi, że dnia 4 lutego p. prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra spraw wojskowych podpisał listę oficerów, którzy podlegają przeniesieniu w stan spoczynku na podstawie rozporządzenia z dnia 13-go grudnia 1926 roku w sprawie zmian ustawy z dnia 11 grudnia 1923 roku o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Lista obejmuje około 600 nazwisk oficerów w stopniach od generała do porucznika włącznie.

Oficerowie przeniesieni w stan spoczynku otrzymują dwumiesięczny urlop z dniu 1 marca b. r., poczem zostaną zwolnieni z dn. 30 kwietnia b. r.

Na liście tej figuruje również kilkunastu oficerów, których termin zwolnienia przypada na dzień 31 maja b. r. wskutek dopełnienia wieku.

Lista ukaże się w „Dzienniku Personalnym“ w ciągu bieżącego miesiąca.

* * *

W związku z powyższem dowiadujemy się, że w stan spoczynku na podstawie noweli do ustawy emerytalnej zostali przeniesieni.

W korpusie generałów z dniem 30 kwietnia 1927 roku:

Rozwadowski Tadeusz gen. broni.

Generałowie dywizji (wice adm.): Porębski Kazimierz, Hubischta Jan Władysław, Pogorzelski Eugenjusz Bronisław, Hauser Edmund, Zemanek Henryk Józef, Ledochowski Ignacy, Kasprzycki Stefan, Linde Mieczysław, Suszyński Stefan.

Generałowie brygady (kontr. adm.): Jarosz Kamionka Witold, Siesztrzencewicz Bolesław, Wencel Józef, Bieliński Adam Jerzy, Bilewicz Leon, Pik Aleksander, Pachucki Leon, Bobrowski Tadeusz, Zwierkoski Jerzy Anzelm, Sawicki Jan I, Zieliński Ignacy I, Zwierzchowski Franciszek, Walewski Józef Gabrjel, Slaz Eugenjusz, Fraj Bolesław, Pilecki Oktawjan, Kraus Karol, Meravigilia-Criveli Franciszek, Puchalski Maciej i Marazński Walerjan.

Nadto 31 pułkowników piechoty, 41 ppułkowników, 11 majorów i 4 kapitanów.

W korpusie oficerów kawalerji 7 pułkowników, 15 ppułkowników, 8 majorów, 2 poruczników, w korpusie oficerów artylerji 14 pułkowników, 9 ppułkowników, 3 majorów i 3 kapitanów.

Razem przeszło 500 oficerów wszystkich rodzajów broni.

Wojsko nie poniesie przez to szkody, ponieważ ci nowoemerytowani przeważnie już od dłuższego czasu nie pełnili żadnej funkcji, względnie pełnili ją tymczasowo lub tylko nominalnie, przyczyną tego był już zły stan zdrowia, już to brak przeszkolenia i kwalifikacji na wyższe stanowisko i t. p.

Oficerowie ci przeważnie nie pełniąc żadnej poważniejszej funkcji byli dla wojska balastem, zajmowali etapy bez większej korzyści dla służby. Dobro armji zatem wymagało przeważnie schorowanych przenieść w zasłużony stan spoczynku.

Wśród generałów, którzy znaleźli się na liście, 10 nie pełniło żadnych funkcji, 14-tu było przydzielonych do przejściowych instytucji jak O. T. O. lub innych, gdzie praca była tymczasowa i raczej nominalna niż faktyczna, 6 zaledwie pełniło poważniejsze funkcje.

Pułkowników piechoty przechodzi w stan spoczynku 31, bez funkcji pozostawało 5, na przejściowych stanowiskach pracowało tymczasowo 11, komendantów P. K. U było 8, ważniejsze funkcje pełniło 7. Podobny stan istniał i w innych kategorjach.

Skarb również nie poniesie straty z powodu powiększenia liczby emerytowanych, ponieważ i tak pobierali gaże, a niezawsze dawali ekwiwalent swoją pracą, korzyścią zaś dla skarbu będzie to, iż emeryci otrzymają mniejsze uposażenie, ponieważ nie będą pobierali dodatku służbowego, 20 proc. dodatku stołecznego, 30 proc. śląskiego, dodatek zaś rodzinny, a czasami i gaża zasadnicza będą mniejsze. Zważywszy nadto, że stanowiska, zajmowane przez oficerów starszych stopni, mogą być obsadzone przez oficerów niższych stopni, przekonamy się, że skarb nie poniesie strat z tego powodu.

Emerytowani jednak pomimo zmniejszonego uposażenia nie będą pokrzywdzeni, gdyż w myśl ustawy będą mogli pracować w zawodach cywilnych, czego nie mogli czynić pozostając w służbie czynnej.

Wybory w Pruszkowie

zostały ostatecznie unieważnione.

Z Warszawy donoszą:

Wydział powiatowy sejmiku pow. warszawskiego powziął uchwałę, unieważniającą wybory do rady miejskiej w Pruszkowie. Decyzja wydziału powiatowego nie wymaga zatwierdzenia przez władze nadzorcze.

Wydział powiatowy przed powzięciem uchwały unieważniającej wybory rozpatrzył wszystkie skargi złożone przez mieszkańców m. Pruszkowa w starostwie warszawskim.

Okazuje się, iż tożsamość wyborców nie była zupełnie sprawdzana. Stwierdzono wypadki, że wyborcy, którzy zgłosili się do głosowania, dowiadywali się, iż już ktoś na ich nazwisko głosował.

Drugim momentem, dopuszczającym unieważnienie wyborów było skreślenie przez komisję wyborczą z list kandydatów ob. Katola Olędzkiego i Władysława Buczyńskiego, chociaż obaj mieli wszystkie prawa wyborcze.

Okazało się wreszcie, że ogłoszenia o wyborach rozklejone były zbyt późno i w miejscach mało widocznych, wskutek czego ludność nie była dostatecznie powiadomiona o terminie wyborów.

Poza tem ilość lokali wyborczych była zbyt mała. Cztery lokale nie mogły wszystkich na czas obsłużyć.

Straszny wybuch dynamitu.

W RUDZIE ŻELAZNEJ ZNALAZŁ SIĘ ŁADUNEK DYNAMITOWY.

Na stacji kolejowej w Zdołbunowie w czasie przeładunku rudy żelaznej z wagonów szerokotorowych do normalno torowych nastąpił wybuch dynamitu.

Dwaj robotnicy kolejowi, zajęci przy ładunkiem, 57-letni Włodzimierz Tirek i 24-letni syn jego Józef, zostali ciężko ranni.

Ofiary wybuchu przewieziono do szpitala w Zdołbunowie.

Na miejsce tajemniczego wypadku zjechała komisja śledcza, celem ustalenia istotnych przyczyn wypadku.

Jak się okazało, na stację graniczną Zdołbunow przybył onegdaj z Moskwy sowiecki pociąg szerokotorowy, załadowany rudą żelazną. Ruda, po przeładowaniu na st. Zdołbunowo do polskich wagonow normalnotorowych, miała być odtransportowana do hut polskich.

W przeładowanym wagonie rudy znajdował się silny ładunek dynamitu, który spowodował katastrofę.

PODWYŻKA DLA PRACOWNIKÓW gazowni miejskiej.

Wbieżącym tygodniu rada nadzorcza gazowni miejskiej da ostateczną odpowiedź związkom na ostatnio przesłane pismo w sprawie ustalenia terminu, od którego ma obowiązywać 10-procentowa podwyżka dla pracowników gazowni. (U)

Zniżka ceny jaj.

Na rynku jajczarskim panuje w dalszym ciągu tendencja zniżkowa, dzięki stałym dużym dowozom, spowodowanym nową produkcją jaj. Ceny za świeże jaja wynosiły nominalnie 270, a nawet 265 za skrzynię, zawierającą 1440 sztuk, jednakże i po tej cenie nabywców prawie że nie było.

Obecnie powinna nastąpić zniżka ceny jaj świeżych w handlu detalicznym, które nie powinny więcej kosztować, jak 22 grosze za sztukę. Wapniaki zniknęły zupełnie z rynku.

Przemiał mąki

BĘDZIE ZNACZNIE OGRANICZONY.

Odbywają się obecnie narady w sprawie uzgodnienia opinji władz centralnych na sprawę ograniczenia przemiału mąki do 70 procent.

Według opracowanego przez władze projektu mąka żytnia używana do wypieku chleba, byłaby sporządzona w ten sposób, że z każdych 100 kg ziarna uzyskiwanoby 70 kg. mąki, a nie jak dotąd około 50 kg. Spowodowałoby to oszczędność ziarna wynoszącą około 17 kg. na 100 kg. Chleb wypiekany z takiej mąki jest o wiele pożywniejszy i zdrowszy niż chleb obecnie spożywany. (O)

DZIEŃ AKTORA W TEATRZE MIEJSKIM.

Jutro, we wtorek, na rzecz aktora dany będzie „Mecenas Bolbec i jego mąż“ — po cenach najniższych (od 50 gr. do 3.50).

Dziś, w poniedziałek, po cenach zniżonych „Żywy Trup“ z p. Woskowskim. Środa — „Uśmiech losu“ Wł. Perzyńskiego. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Dziś przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych „Karnawał w Warszawie“ po cenach najniższych: 40, 60 i 80 groszy.

We wtorek i dni następnych wodewil w 3-ch aktach „Pod Wesołym Niedźwiedziem“.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.